VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Petycji**
(nr 14)
z dnia 30 marca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Petycji (nr 14)

30 marca 2016 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Jana Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie projektu uchwały Komisji w sprawie powołania pana Krzysztofa Patera na stałego doradcę Komisji do Spraw Petycji;

– rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie zmian prawa w zakresie stopni naukowych;

– rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz.U. poz. 478) w zakresie wprowadzenia minimalnej odległości lokalizacji biogazowni od zabudowań mieszkalnych (BKSP-145-20/15);

– rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz.U. z 2014 r. poz. 1741 ze zm.) (BKSP-145-34/15).

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Piotrowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii, **Karolina Grenda** dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Tomasz Kuszłejko** asystent przewodniczącego Komisji oraz **Krzysztof Pater** doradca Komisji do Spraw petycji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Emilia Bieniek, Kamil Micał** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Piotr Krawczyk, Bogusław Lackoroński** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowni państwo, zapraszam do zajęcia miejsc. Witam państwa. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Petycji. Stwierdzam, że jest kworum wymagane do prowadzenia obrad i skutecznego podejmowania decyzji.

Szanowni państwo, w projekcie dzisiejszego posiedzenia mamy cztery punkty. W punkcie pierwszym mamy rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powołania pana Krzysztofa Patera na doradcę naszej Komisji. W kolejnych punktach mamy rozpatrzenie petycji, przy czym, w punkcie drugim, rozpatrzenie dezyderatu w sprawie zmian prawa w zakresie stopni naukowych. W punkcie trzecim rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii w zakresie wprowadzenia minimalnej odległości lokalizacji biogazowni od zabudowań mieszkalnych. W punkcie czwartym rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego.

Czy do takiej propozycji porządku są uwagi? Nie słyszę. Uznaję, że porządek posiedzenia został przyjęty. Szanowni państwo, zatem przystępujemy do realizacji porządku i w punkcie pierwszym jest sprawa powołania stałego doradcy naszej Komisji. Szanowni państwo, prezydium naszej Komisji jednomyślnie podjęło uchwałę o wystąpieniu do prezydium Sejmu z wnioskiem o powołanie pana Krzysztofa Patera na funkcję stałego

doradcy naszej Komisji. Uznajemy bowiem, że liczba i komplikacja spraw, która trafia do naszej Komisji, wymaga takiego wsparcia prac naszej Komisji, zwłaszcza że przybywa prac, gdzie będziemy uczestniczyć w procedurach legislacyjnych. Będziemy także występować z inicjatywami podejmowania takich działań i dlatego potrzebujemy kogoś, kto będzie umiał takie sprawy prowadzić.

Pan Krzysztof Pater, który jest tu obecny i za chwilę poproszę go, żeby trochę opowiedział o swoim doświadczeniu i dorobku.Od 2005 r., czyli od dziesięciu lat, był stałym doradcą Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, stąd mam bardzo dobre doświadczenie z pracy z panem Krzysztofem Paterem. Pan Krzysztof Pater bardzo kompetentnie porusza się w prawie i w procedurach. Pomagał Komisji Polityki Społecznej w wielu bardzo trudnych sprawach, sygnalizując w projektach, które trafiały do naszej Komisji, istnienie pewnych zagrożeń, pewnych niejasności, niespójności, czy wręcz sprzeczności. Na posiedzeniach Komisji wskazywał na potrzebę podjęcia działań, które by te sprzeczności, czy niespójności, usuwały z tych projektów. Prowadził także wiele ustaw, dbając o to, żeby urzędy odpowiedzialne za ostateczny kształt umiały się porozumieć, a jak państwo wiedzą, tego w tej chwili z pewnością doświadcza koalicja rządowa, jak to niekiedy bywa trudne, żeby różne urzędy umiały wypracować wspólne stanowisko i żeby to wspólne stanowisko było jednolicie przedstawiane na posiedzeniach naszej Komisji.

Wielki atutem pana Krzysztofa Patera jest też wieloletnia praca w strukturach międzynarodowych, w tym w Europejskim Komitecie Ekonomiczno-Społecznym. W związku z tym, wiele spraw, które były dyskutowane na posiedzeniach naszej Komisji, było weryfikowanych przez pana Krzysztofa Patera z perspektywy międzynarodowej. Wiedział, jak to jest uregulowane w innych krajach i stąd doświadczenia z funkcjonowania podobnych lub odmiennych rozwiązań tam funkcjonujących. To też powoduje, że w prezydium Komisji uznaliśmy, że pan Krzysztof Pater będzie tą osobą, która skutecznie będzie wspierać nas przy tych pracach, a zatem przy rozpatrywaniu petycji, przy przygotowywaniu sposobu działania w tych petycjach, w przypadkach które uznamy, że wymagają dalszego działania, czy to przez podjęcie inicjatywy legislacyjnej, czy też przez monitorowanie biegu spraw, które się toczą, jak było to przy okazji powracającego tematu ustawy o kombatantach i osobach represjonowanych. Wiemy, że jest inicjatywa senacka. Wiemy, że rząd deklaruje pewne zaangażowanie, czy też własną inicjatywę, a więc będzie w naszym przekonaniu tą osobą, która skutecznie będzie wspierać naszą Komisję w tego typu pracach.

Teraz chciałbym poprosić pana Krzysztofa Patera, żeby powiedział o swoim doświadczeniu zawodowym i swoim dorobku. Bardzo proszę.

Stały doradca Komisji do Spraw Petycji Krzysztof Pater:

Dzień dobry państwu. Ponieważ wiem, że państwo otrzymali moją notkę biograficzną, która pokazuje, co robiłem w życiu (ten zakres tematyczny był szeroki), więc uzupełnię jedynie to, co powiedział pan przewodniczący o mojej działalności eksperta przez trzy ostatnie kadencje Sejmu w Komisji Polityki Społecznej, później była to Komisja Polityki Społecznej i Rodziny. Przez dwie kadencje była to współpraca z panem przewodniczącym. W 2006 r., kiedy rozpocząłem współpracę z Komisją, była inna koalicja rządowa. Przez te lata współpracowałem z posłami wszystkich formacji, które były obecne w parlamencie. Mówię, że pracowałem, dlatego że często zdarzało się, wtedy kiedy był do przygotowania projekt dezyderatu i kiedy był poseł prowadzący, siłą rzeczy była to współpraca z posłem prowadzącym, a posłowie prowadzący pochodzili chyba ze wszystkich klubów.

Jeżeli chodzi o projekty ustaw, to chyba największym komisyjnym projektem ustawy, który przygotowywałem od a do zet, to była nowelizacja prawa o ruchu drogowym, której istotą było wprowadzenie nowego systemu kart parkingowych dla osób niepełnosprawnych, ale także nowego modułu w Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, który sprowadzałby się do rejestracji osób niepełnosprawnych korzystających z kart parkingowych. To był projekt komisyjny ustawy, jednogłośnie przyjęty przez Komisję, później przez Sejm, praktycznie z jednym głosem sprzeciwu. Przepraszam – wstrzymującym się, nie było sprzeciwu.

Przez te ostatnie dziesięć lat poważnym zadaniem była kwestia tego, czego Komisja zwykle nie widzi, bo to najczęściej zatrzymuje się na poziomie prezydium, czyli sprawa różnego rodzaju korespondencji kierowanej przez obywateli do prezydium Komisji, gdzie analiza problemów, przygotowanie projektów, pism do ministrów, siłą rzeczy często wychodziła poza taki ramowy zakres działań Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, bo w ostatnim roku chyba największą sprawą (człowiek oczywiście wszystkiego nie pamięta) była kwestia ciepłownictwa w Płocku, czyli gwałtownych podwyżek opłat za energię cieplną. Gdyby tak patrzeć ściśle działami administracji rządowej, to można powiedzieć, że temat niedotykający tematyki polityki społecznej, ale prezydium Komisji wtedy bardzo się w to zaangażowało i prowadziło korespondencję z różnego rodzaju urzędami.

Myślę, że przez te dziesięć lat mojej pracy w charakterze eksperta, doradcy Komisji Polityki Społecznej, stykałem się z tymi wszystkimi rodzajami prac, które mogą pojawiać się w Komisji do Spraw Petycji. Jeżeli mają państwo jakieś pytania, to chętnie odpowiem, bo myślę, że to byłby lepszy scenariusz niż zaprzątanie państwa czasu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Może tylko dodam, że projekty komisyjne w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny były chyba precedensowe w skali Sejmu, bo było ich kilka, przy czym zawsze był to projekt tylko w takiej sytuacji, kiedy była jednomyślność w Komisji, jeżeli wszyscy członkowie Komisji popierali ten projekt.

Pan Krzysztof Pater wspomniał o nowelizacji ustawy – Prawo o ruchu drogowym i to rzeczywiście była bardzo długa praca, ale była też ustawa, która miała zwiększyć zatrudnienie osób niepełnosprawnych w administracji publicznej. Pan Krzysztof Pater współpracował z Komisją i przy tej nowelizacji, łącznie z uzgodnieniami w Radzie Służby Cywilnej. Olbrzymie zaangażowanie pana Krzysztofa Patera było także w pracach legislacyjnych nad przystosowaniem wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych. To również była dość skomplikowana zmiana prawa wyborczego. To tyle. Czy ktoś z państwa chciałby zadać pytania lub przedstawić swoje uwagi? Jeżeli nie usłyszę, to chciałbym spytać, czy jest sprzeciw wobec zamiaru powołania pana Krzysztofa Patera na funkcję stałego doradcy Komisji? Nie słyszę, zatem uznaję, że Komisja powołała pana Krzysztofa Patera i w takim razie – cóż? Do roboty. Cieszymy się z tego, bo to wsparcie pana Patera będzie nam potrzebne.

Szanowni państwo, przechodzimy zatem do punktu drugiego – dezyderat w sprawie zmian prawa w zakresie stopni naukowych. Czy pani przewodnicząca Urszula Augustyn zechciałaby przypomnieć sprawę, bo prowadziła tę petycję i ustaliliśmy, że kolejnym sposobem naszego działania powinien być dezyderat. Przypomnijmy, na czym polegał problem.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. W dwóch zdaniach. Po pierwsze, petycja wnosiła zniesienie stopnia naukowego doktora habilitowanego i doktora habilitowanego sztuki. Chodzi o to, żeby przeskoczyć ten stopień. Argumenty, które szczególnie były podnoszone w petycji, to jest to, że istnieje potrzeba odmłodzenia kadry naukowej, jest potrzeba większego zaangażowania młodych ludzi w prace naukowe. Poprzez Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży z tą petycją zwróciliśmy się do ministerstwa. Komisja Edukacji wydała negatywną opinię na temat samej treści petycji, albowiem, na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, minister nauki i szkolnictwa wyższego zadeklarował, że prace nad zmianą systemową w zakresie nauki i stopni naukowych trwają w ministerstwie. Co prawda, nie uzyskaliśmy odpowiedzi, kiedy te prace zostaną sfinalizowane, niemniej jednak one się toczą. Wspólnym argumentem było także to, że zmiana sytuacji, jeżeli chodzi o nadawanie stopni naukowych, musi być zmianą kompleksową.

W związku z tym, jako Komisja postanowiliśmy napisać dezyderat do ministra nauki i szkolnictwa wyższego, który to minister powinien, w naszym mniemaniu, przeprowadzić konsultacje i o to prosimy w dezyderacie. Chodzi o konsultacje społeczne, ponieważ samo grono naukowców, które jest zainteresowane tematem, nie zawsze ma jednakowy pogląd na tę sprawę, na sprawę habilitacji. Zapewne w wyniku tych konsultacji pojawi

się jakiś projekt. Ten projekt, który pojawi się dzięki ministrowi nauki, chcielibyśmy w pewnym sensie pilotować, by sprawdzić czy zawarte w naszej petycji propozycje zniesienia habilitacji, będą możliwe do realizacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę państwa, przeczytam projekt dezyderatu. Dezyderat Komisji do Spraw Petycji do ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie zmian prawa w zakresie stopni naukowych –„Komisja do Spraw Petycji na posiedzeniu w dniu 10 marca 2016 r. rozpatrywała opinię Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, dotyczącą petycji w sprawie zmian prawnych w zakresie stopni naukowych. Celem petycji jest zniesienie stopnia naukowego doktora habilitowanego oraz doktora habilitowanego w zakresie sztuki. Po odbytej dyskusji Komisja przyjęła negatywną opinię Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w stosunku do wymienionej petycji, a tym samym Komisja podjęła decyzję o nieuwzględnieniu żądania będącego przedmiotem petycji. Decyzje te, w opinii Komisji, nie zamykają jednak sprawy uregulowania kwestii stopni naukowych na przyszłość. W trakcie dyskusji posłowie zwrócili bowiem uwagę, że habilitacja bywa jednym z czynników hamującym napływ nowych idei oraz szybkiej kariery naukowców. Zwracano także uwagę, że ścieżka kariery naukowej w Polsce nierzadko bywa przewlekła, co w konsekwencji prowadzi do osiągania samodzielności naukowej dopiero w stosunkowo późnym wieku.

Fakt ten stanowi istotne ograniczenie dla dalszego rozwoju polskiej nauki i gospodarki. Zwracamy uwagę na odmienne potrzeby instytutów naukowych oraz praktycznych wdrożeń i innowacyjności. Komisja podziela zdanie, że ewentualna rezygnacja ze stopnia doktora habilitowanego wymagałaby kompleksowego podejścia, tj. kompleksowych zmian w tym zakresie, poprzedzonych głęboką dyskusją środowiskową. Wobec zróżnicowanych opinii, wyrażanych ze strony środowisk naukowych, Komisja wnioskuje o podjęcie przez ministerstwo takich właśnie konsultacji, a w ich efekcie przedstawienie projektu decyzji i rozwiązań na przyszłość.

Jeśli w wyniku przeprowadzonych analiz i ocen zostanie stwierdzona potrzeba wprowadzenia zmian prawa w wymienionym zakresie, Komisja zwraca się o pilne przygotowanie przez rząd odpowiedniego projektu i skierowanie go do Sejmu”.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawie projektu tego dezyderatu? Nie słyszę. Czy zatem jest sprzeciw wobec przyjęcia takiego dezyderatu? Nie słyszę, zatem uznaję, że Komisja przyjęła dezyderat. Oczywiście, gdy otrzymamy odpowiedź, to będzie to okazja do ponownej dyskusji w tej sprawie. Zatem punkt drugi został zrealizowany. Przystępujemy do punktu trzeciego – rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii w zakresie wprowadzenia minimalnej odległości lokalizacji biogazowni od zabudowań mieszkalnych. Bardzo proszę pana posła Grzegorza Wojciechowskiego o zreferowanie petycji.

Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, mam zaszczyt przedstawić petycję mieszkańców gminy Duszniki w sprawie zbyt bliskiej lokalizacji biogazowni. Może sama wprowadzona tu nazwa nie jest do końca zgodna z treścią. Ona wprawdzie również dotyczy biogazowni w Dusznikach, ale generalnie dotyczy zmiany przepisów, które miałyby się odnosić do innych biogazowni, które byłyby lokalizowane. Ogólnie rzecz biorąc, ta petycja jest dosyć emocjonalna z uwagi na to, że zgłosił ją komitet protestacyjny. Jest dosyć krótka i lakoniczna, jednak pozwolę sobie powiedzieć kilka słów na temat biogazowni i problemów, które się pojawiają, z którymi do mojego biura przychodzą (z pewnością do innych biur poselskich również) mieszkańcy. Otóż samo pojęcie „biogazownia rolnicza” jest troszkę mylące. Bardzo często są to stosunkowo duże obiekty, których zapotrzebowanie na surowiec jest tak duże, że sąsiadujące z biogazownią gospodarstwa nie są w stanie zabezpieczyć potrzebnych ilości biomasy. Nawet jeśli całą produkcję gospodarstwa przeznaczamy na produkcję biogazu, to potrzebne są 2 hektary gospodarstwa aby wyprodukować 1 kilowat mocy. To są duże ilości biomasy, którą trzeba wyprodukować, ale to jeszcze nie jest problemem. Problemem jest to, że tę biomasę trzeba przewieźć. Bardzo często sprzęt, który to przewozi – samochody,

traktory, przejeżdżają przez osiedla, miejsca gdzie mieszkają ludzie i to powoduje określoną uciążliwość.

Kolejną rzeczą jest sama lokalizacja biogazowni. Powszechnie mówi się, że ona produkuje energię elektryczną, ale trzeba też zdać sobie sprawę, że około połowa tej wyprodukowanej energii to jest energia elektryczna. Druga połowa to jest energia cieplna, która jest produkowana przez silnik gazowy, zwykły silnik niskoprężny, który napędza ten agregat. Jednym z dochodów biogazowni jest sprzedaż energii, ale drugim dochodem jest sprzedaż ciepła. Energię elektryczną możemy transportować w miarę tanio na znaczne odległości. W przypadku ciepła te straty i koszty, a co za tym idzie transportu ciepła, są stosunkowo duże, więc inwestor, starając się lokalizować biogazownie, będzie się starał zlokalizować ją możliwie blisko mieszkań, do których ta energia jest sprzedawana. W petycji jest słusznie podnoszona pewna sprzeczność, ale to dotyczy właśnie tej części cieplnej biogazowni, a nie części elektrycznej.

Nie mamy w Polsce sposobu budowy biogazowni, który funkcjonuje w innych krajach, że sam generator biogazu stawia się w jednym miejscu, natomiast gaz przesyła się bliżej i ciepło oraz energię elektryczną produkuje się bliżej mieszkańców. Kolejną rzeczą, na którą chciałbym zwrócić uwagę, która również produkuje duże problemy, to jest kwestia pewnego zaangażowania się gmin w budowę biogazowni. Jest to dodatkowy dochód dla gminy i często spotykam się z sytuacjami, że gminy upraszczają, a mówiąc „upraszczają", mam na myśli to, że gminy starają się pominąć konsultacje społeczne przy lokalizacji. To tak pokrótce te problemy.

Wracając do samej petycji, to jej autorzy podnoszą, że takich przepisów nie ma. Istotnie, lokalizacja biogazowni wymaga raportu oddziaływania na środowisko i taki raport jest zamawiany przez inwestora. To, co w przypadku biogazowni i innych obiektów wzbudza pewne wątpliwości, to to, jeżeli ten dokument jest opłacony przez inwestora. Tu w wielu wypadkach należy podzielić te wątpliwości. Autorzy tej petycji chcą, aby ustalić minimalne odległości biogazowni od zabudowań. Rozumiem, że określenie tych odległości powinno znaleźć się w rozporządzeniu ministerstwa infrastruktury o warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i budowle. Rozporządzenie będzie wydane na podstawie prawa budowlanego, choć również, w przypadku tej petycji, zmiany wymagałaby ustawa o planowaniu przestrzennym i, być może, również przepisy dotyczące ochrony środowiska.

Do petycji dołączona jest opinia Biura Analiz Sejmowych. Chciałbym zwrócić uwagę na pewien fragment tej opinii. W tej chwili cytuję – „Gdyby ustanowienie postulowanej w petycji normy, wyznaczającej odległość biogazowni od zabudowy mieszkalnej, dotyczyć by miało także biogazowni rolniczych, a wydaje się, że taka jest intencja autorów petycji, to osiągnięcie tego celu byłoby bardzo utrudnione – chodzi o ilości energii odnawialnej w ogólnym bilansie energetycznym– a może wręcz niemożliwe. Jest bowiem bardzo mało gmin, a wydaje się, że nie ma ani jednej, w której można by znaleźć miejsce pod biogazownię, a w tym także biogazownię rolniczą, oddalonych o 2 kilometry od zabudowy mieszkaniowej".

Wydaje się, że kwestia bezpieczeństwa, zdrowia i warunków życia jest dosyć ważną kwestią, podnoszoną przez autorów petycji. Nie można powiedzieć w jednoznaczny sposób, że jeżeli mamy cel, mamy wybudować ileś obiektów, które będą produkować energię odnawialną, w związku z czym musimy budować je bezpośrednio przy terenach mieszkaniowych. Tutaj należy znaleźć jakiś złoty środek. Mówiłem o zmianie, która będzie potrzebna w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym – chodzi o postulowaną także przez inne środowiska – zmianę przeznaczenia gruntów w miejscowych planach. Obecna klasyfikacja tych przeznaczeń: zagrodowa, rolnicza, inna jest niewystarczająca i w miejscowym planie jest także wymagana strefa umożliwiająca np. intensywną produkcję zwierzęcą lub budowę biogazowni, żeby ktoś, kto buduje tam budynek mieszkalny zdawał sobie sprawę, że taki obiekt może powstać, żeby inwestor nie był zaskoczony, żeby wartość tej nieruchomości nie uległa zmniejszeniu.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, uważam, że petycja zasługuje na uwzględnienie. Porusza bardzo ważny problem, który w najbliższym czasie musi w wielu aspektach być uwzględniony i muszą nastąpić zmiany legislacyjne. Proponuję, by petycję

przekazać w pierwszej kolejności do, chyba, Ministerstwa Infrastruktury, ale również do Ministerstwa Rolnictwa oraz do Ministerstwa Ochrony Środowiska. Jeżeli Wysoka Komisja uzna, że są jeszcze jacyś adresaci tego ważnego problemu, to oczywiście jestem za. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Panie pośle, wydaje się, że jeżeli mielibyśmy przekazywać, to jedynie w formie dezyderatu, bo to nie tyle, że powinniśmy dać komuś petycję do rozpatrzenia, ale powinniśmy wystąpić z pewnymi tezami i z pewnymi wnioskami. Chciałbym też spytać o to, w jakim stopniu te sprawy reguluje prawo o planowaniu przestrzennym i w jakim stopniu te kwestie reguluje gmina, podejmując uchwałę o miejscowym planie zagospodarowania. Proszę, panie pośle. Oczywiście widzę kolejne zgłoszenie i potem będę udzielał głosu.

Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, w tej chwili gospodarzem decyzji o powstaniu biogazowni jest faktycznie gmina, natomiast same przepisy, którymi ona się posługuje, to są przepisy dotyczące ochrony środowiska. Biogazownia rolnicza, jak powiedziałem na wstępie, jest pewnym nadużyciem, bo w większości przypadków te obiekty są obiektami przemysłowymi. Niekiedy są budowane na terenach przeznaczonych na inwestycje przemysłowe – chodzi tu o ubojnie czy inne tego typu zakłady, ale są również lokalizowane na terenach produkcji przyzagrodowej jako biogazownie rolnicze, mimo tego, że z rolnictwem mają wspólnego jedynie to, że używają część wsadu rolniczego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pytam trochę z obawy o to, w jakim stopniu wkraczamy w kompetencje gminy i w jakim stopniu gmina powinna o tym decydować, bo wydaje plany i wydaje decyzje o pozwoleniu na realizację tej inwestycji? Nie gmina. To powiat, tak? Proszę bardzo, pani poseł Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Problem jest bardzo szeroki, bo, po pierwsze, sprawa dotyczy biogazowni i produkcji energii z odnawialnych źródeł energii, albo produkcji energii ze źródeł, które mamy na co dzień, które w wielu miejscach i w wielu krajach są uważane przez wielu rolników za źródło dobrej energii i całkiem niezłych pieniędzy. Wkraczamy także w taka sferę, gdzie mówimy – wiatraki dwa kilometry od zabudowań. Wkraczamy w sferę nierozstrzygniętych sporów, ciągnących się niekiedy latami, a także w sferę dochodów i właściwości ustawowych gmin oraz samorządów terytorialnych. Zatem problem nie jest łatwy do rozstrzygnięcia, a muszę powiedzieć, że w opinii Biura Analiz Sejmowych znalazłam, w podsumowaniu, informację, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi wystąpiła do prezesa Rady Ministrów z dezyderatem dotyczącym tego rodzaju problematyki, więc jak sądzę, jest to spory kłopot i na pewno nie nasza Komisja będzie rozstrzygać końcowy efekt. Powinna natomiast inicjować pewne prace.

W Polsce brakuje nam wielu mierników, np. mierników jakości powietrza. Tu mówię o zapachach. Z tym zetknęłam się na moim Pomorzu Zachodnim. Wtedy, kiedy dużą gałąź przemysłu futrzarskiego umieszcza się obok miejscowości, lub w miejscowościach, w których ludzie hodujący zwierzęta, takie jak norki, w celach przemysłowych, otrzymują pracę, ale z drugiej strony są narażeni na różnego rodzaju nieprzyjemności, np. zapachowe. Myślę, że tu sprawa Sanepid-u i norm zapachowych, norm, o których mówimy przy okazji biogazowni, że to są drgania, przeszkadzający hałas – te normy powinny decydować o tym, czy taką gałąź produkcji można zlokalizować w określonej odległości od mieszkań, mówiąc krótko – zabudowy mieszkalnej. Jest to naprawdę ogromnie złożony problem i wcale nie łatwy do rozstrzygnięcia.

Zatem wydaje się, że z naszym podejściem do sprawy powinniśmy dołączyć do Komisji Rolnictwa z zapytaniem do prezesa Rady Ministrów lub do ministra rolnictwa i rozwoju wsi i z odpowiednim w tej kwestii dezyderatem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Jachnik. Proszę bardzo. Mikrofon, panie pośle.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz 15):

Muszę powiedzieć, że zgadzam się z tym, że temat jest szeroki, ale martwi mnie, że w tych opiniach nie usłyszałem tego, że musimy sobie odpowiedzieć na jedną rzecz – czy chcemy dbać o zdrowie ludzi, czy też nie. Czy stawiamy to na pierwszym miejscu, czy na pierwszym miejscu stawiamy urządzenia? Temat jest szeroki, to jest fakt. On dotyczy wiatraków, dotyczy różnych ferm. Jako Komisja do Spraw Petycji jesteśmy sami za słabi, żeby ten temat ruszyć, ale na pewno powinniśmy (pani poseł mówiła, że jest jakiś dezyderat w tej sprawie) do tego dołączyć. Petycja jest jak najbardziej uzasadniona, bo, proszę państwa, mamy też takie fikcje, np. ochrona środowiska buduje ekrany dźwiękochłonne, bo ma kupę kasy – tak można powiedzieć, a ludzie nawet tego nie chcą. Trzeba zacząć gospodarować środkami. Może te fermy trzeba jakoś izolować.

Proszę nie przyjmować takich założeń, że w odległości 2 kilometrów nie ma miejsca, bo takie miejsce można wydzierżawić albo odkupić. Są różne formy. Nie zawsze na pierwszym miejscu są pieniądze, natomiast opinie ochrony środowiska, te raporty oddziaływania na środowisko, które są robione, bo są przewidziane przez ustawy, to jest wielka fikcja. Dziwię się, że w ogóle o tym mówimy. One są dopasowywane pod to, żeby inwestycja była realizowana. Opowiadam się za pozytywnym odniesieniem się do tej petycji. Zgadzam się z opinią załączoną do petycji. Problem, niestety, trochę nas przerasta, bo on jest zbyt szeroki i sam zastanawiam się jak go ugryźć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Myślę, że to trochę polemiczne przejaskrawienie ze strony pana posła…

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz 15):

To nie jest przejaskrawienie, panie przewodniczący. Kiedy się jest trochę z ludźmi w różnych miastach, miasteczkach, to się wie.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Czy pan poseł pozwoli, że teraz będzie moja wypowiedź. Pan poseł mówił, ja słuchałem. W taki sposób możemy wymienić się poglądami. Z mojego kilkunastoletniego doświadczenia samorządowca wiem, że wszyscy w gminie chcą mieć drogę, ale nie pod własnymi oknami. Czy droga jest uciążliwa, czy nie? Droga powoduje drgania, zanieczyszczenie powietrza, hałas. Powoduje wszystko, tylko chcemy drogę, ale daleko od nas. Chcemy wysypiska śmieci, bo to jest nie do uniknięcia, ale, broń boże, u nas. Dajmy to komuś innemu. Zatem taka biogazownia to nie jest jakiś odosobniony dylemat. Dlatego w moim przekonaniu, również jako samorządowca, który wielokrotnie uczestniczył w podejmowaniu takich trudnych decyzji, uważam, że bardziej należy szanować zdanie tej lokalnej wspólnoty. Ta lokalna wspólnota nie jest dla mnie podejrzana. Ona właśnie jest najbliżej ludzi i najbliżej tych, którzy i tego potrzebują i odczuwają uciążliwości, które są efektem takiej decyzji. Natomiast boje się trochę tego, że z uwagi na fakt, że jesteśmy w Warszawie, to wiemy lepiej co tam ludziom jest potrzebne. Tym ludziom trzeba dać narzędzia do podjęcia skutecznej decyzji, ale byłbym bardzo powściągliwy w podejmowaniu za nich tych decyzji. Takie jest moje zdanie.

Jeszcze pan poseł Świat i później będziemy prosić pana ministra. Jeszcze pani poseł. Proszę bardzo, pan poseł Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym dołączyć do głosu pań i panów posłów, żeby jednak choćby w formie dezyderatu pociągnąć dalej tę sprawę. Oczywiście zgadzam się z panem przewodniczącym, że samorządom trzeba dać jak najwięcej swobody, ale z mojej praktyki poselskiej wiem, że interes burmistrza, czy jego ekipy rządzącej, niekoniecznie musi być zbieżny z interesem mieszkańców. Oczywiście, jeśli gmina ma większe dochody, choćby z podatków, działa to z korzyścią dla wszystkich, ale jednocześnie dochodzi do wielu sytuacji z pogranicza patologii. Tak jest z fermami, tak jest z biogazowniami, tak jest z wiatrakami. Zetknąłem się z takimi historiami w gminach mojego okręgu, że plany zagospodarowania miejscowego były robione pod konkretnego inwestora, że okazywało się, iż później ferma, czy farma wiatrowa, owszem jest, ale wyłącznie dziwnym trafem na działkach krewnych i znajomych królika, czyli burmi-

strza, wójta i tacy ludzie mają później z tego interes. Niespecjalnie przejmują się głosami wyborców, bo później stać ich na to, żeby zrobić sobie dobrą kampanię i prolongować pobyt w radzie czy na stołku wójtowskim.

Sprawy bym nie zamykał. Jest problem jak unikać patologii i czy powinniśmy być mądrzejsi niż mieszkańcy gmin, ale jeżeli gminy nie radzą sobie z nieprawidłowościami, patologiami, a także z wyzwaniami współczesnego czasu, to może powinniśmy im pomóc choćby przez zmianę przepisów. Dlatego też dołączam się do wcześniejszych głosów.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuję. Kilka słów w obronie, może niepotrzebnej, jednak czasem warto zaznaczyć wagę i znaczenie samorządu. Uważam, że to jest sól ziemi, demokracji. W Polsce jest ponad 2,5 tys. gmin, ponad 350 powiatów, mamy samorządowe województwa, w części z nich zapewne czasami zdarzają się nie tylko uchybienia, ale także łamanie określonych przepisów prawa. Jednak to nie znaczy, że wszystkie to robią. Gdybyśmy dobrze przyjrzeli się pracy samorządowców, to dowiedzielibyśmy się, że oni naprawdę często rozstrzygają spory na antypodach stawianych argumentów, albo muszą sobie radzić z tym, o czym mówił także pan przewodniczący Piechota – droga tak, ale nie koło mojego domu. Lepiej koło domu sąsiada. Sąsiad jest w tej samej sytuacji i woli tę drogę gdzie indziej. Zatem jeśli zdarzają się przypadki, które są naganne, to trzeba absolutnie je nagannie oceniać, ale nie wolno przez pryzmat jednej czy drugiej nieprawidłowości oceniać pracy wszystkich samorządowców, bo to chyba niezgodne ze zdrowym rozsądkiem.

Uważam, że sprawy biogazowni na pewno wymagają szczególnych przepisów i norm, które zastosowane przez Sanepid i służby do tego powołane, wykluczyłyby budowę niektórych zagrażających zdrowiu i życiu osób obiektów, ale są też takie przypadki, kiedy bardzo emocjonalne wystąpienia całych grup osób nie są poparte żadnymi dowodami dotyczącymi szkodliwości działania niektórych urządzeń. Nie chcę z państwem dyskutować czy szkodzą nam komórki przy uszach czy nie, bo przecież jest to kwestia zupełnie innego rodzaju. Na pewno w kwestiach norm, które powodują, że będzie mniej mechanizmów prawnych, które spowodują mniej uchybień, warto rozmawiać, ale nie warto stosować takiej biało-czarnej wizji świata, w której jeśli jeden samorząd źle się zachował wobec swoich mieszkańców, to znaczy, że wszystkie pozostałe zachowały się również źle i trzeba ingerencji prawnej.

Do tego dezyderatu Komisji Rolnictwa warto dołączyć naszą prośbę o rozpatrywanie tej sprawy, jednocześnie nie wygłaszając takich skrajnie radykalnych decyzji i opinii na temat pracy samorządowców, bo myślę, że wielu z nich zasługuje na bardzo dobrą i wysoką ocenę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pan minister, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w ME Andrzej Piotrowski:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, chciałbym zaproponować nieco inny punkt widzenia. Otóż energia elektryczna i energia cieplna w Polsce, z tak zwanych źródeł odnawialnych, jej wytwarzanie nie opłaca się. Nie ma żadnego przypadku, w którym bilans kosztów – wydatków i przychodów od sprzedaży takiej energii wychodziłby dla inwestora na plus. Pojawia się zatem pytanie dlaczego powstają takie instalacje? Dopłacamy do tego, proszę państwa, my wszyscy w rachunkach za prąd, ewentualnie w rachunkach za ogrzewanie. W związku z tym, czuję się tu właściwą instytucją wywołaną do odpowiedzi, ponieważ to minister energii nowelizuje ustawę o OZE, z której wyniknie co jest opłacalne w aspekcie biogazowni. Jest to element polityki przemysłowej rządu.

Dlaczego jest to bardzo istotne? Oceniając wpływ różnych źródeł OZE na gospodarkę kraju, na rozwój społeczny, na rozwój socjalny, mamy do czynienia z różnymi czynnikami. Patrząc w tej chwili na, niezakończoną jeszcze na posiedzeniu innej komisji, gorącą dyskusję o wiatrakach, możemy powiedzieć, że wpływ wiatraków na gospodarkę polską, niezależnie od środowisk, które bardzo mocno wspierają wiatraki, jest niewielki.

Turbiny nie są robione w Polsce, a jest to gros kosztów. Fundamenty betonowe, tak, owszem. Niektóre części obudów też są robione w Polsce.

Jeżeli chodzi o biogazownie to mamy do czynienia z relatywnie największym wpływem gospodarczym, ponieważ biogazownie wymagają ludzkiej pracy. Zbudowany wiatrak jeść nie woła – jak to się mówi kolokwialnie. Kręci się i produkuje energię, czyli pieniądze. W przypadku wspierania takich rzeczy jak biogazownie, w pewnym sensie wspieramy rozwój lokalnej gospodarki. Teraz jakie są uwarunkowania negatywne. Proszę państwa, może zacznę od drugiej strony. Jaka jest skala problemu? Dziś w Polsce mamy 76 biogazowni. W Niemczech – kraju zdecydowanie od nas ludniejszym i większym mamy ich około 5 tysięcy. To nie jest tak, że Niemcy są aż o tyle większe, żebyśmy mogli powiedzieć, że w Polsce nie powinno być ich więcej, ale przy tym założeniu 2 kilometrów będzie mogło ich powstać może kilka, kilkanaście więcej.

Tak naprawdę, jak pani tutaj mówi, można oczekiwać, że już nie uda się zmieścić żadnej. W planach resortu dotyczących, w tej chwili, nowelizacji ustawy o OZE, biogazownie odgrywają bardzo istotną rolę jako element, który chcielibyśmy promować, takiej racji, że jest to element budujący możliwości rozwoju gospodarczego na terenach wiejskich, słabo zurbanizowanych, gdzie nie ma zbyt wielu alternatyw jeśli chodzi o możliwość zatrudnienia się. Jak w takim razie spowodować, żeby każda kolejna inwestycja nie była powodem do dyskusji, powodem do protestów. Wydaje się, że jest tylko jedna metoda. To musi być miejscowe przedsięwzięcie, wspólne, oparte o interes miejscowej ludności, szczególnie wspierane przez samorząd jako instytucję, która poza patologiami, o których wspomniano, jest tą kwintesencją, czyli reprezentacją woli mieszkańców.

Kiedy proces jest ekonomicznie uzasadniony? Proszę, aby zwrócili państwo uwagę na to, że biogazownie są elementem gospodarki odpadami. Ten przykład, który był tu podawany w postaci liczby hektarów przypadających na biogazownię jest pewnego rodzaju przykładem patologicznym, ponieważ nie chodzi o to, żeby przeznaczać na produkcję energii elektrycznej gruntów ornych, które powinny rodzić żywność. To nie jest sensowne myślenie i to jest nadużycie koncepcji energii odnawialnej. To jest tworzenie konkurencji pomiędzy żywnością a innymi dobrami. Niepotrzebnej konkurencji.

Natomiast, jeśli spojrzymy na biogazownie jako na element gospodarki odpadami, to sytuacja gwałtownie się zmienia. Jeżeli biogazownię wybudujemy jako dodatek do chlewni, tego typu przemysłu rolnego, to spełnia on bardzo istotną i pozytywną rolę. Proszę państwa, gnojowica, która w tej chwili wylewana jest na pola, bo powstały duże gospodarstwa, po prostu degraduje glebę. Powoduje również kłopoty, o których jest mowa w tym postulacie, mianowicie, po prostu, cuchnie. Cuchnie przez kilka dni, tydzień, może dwa, a następnie ulega jakiemuś rozkładowi. Niestety doprowadza glebę do erozji, ponieważ te odchody są wylewane w bardzo intensywny sposób, z racji oszczędności na transporcie. Im bliżej da się to wylać, tym korzystniejsze jest to dla tego lokalnego przedsiębiorcy. W związku z tym, tereny wokół tych gospodarstw są niezwykle trudne do przywrócenia do stanu produktywności, do zasadzenia tam jakiejkolwiek roślinności.

Oceniamy, że w Polsce jest miejsce na od 500 do 1000 biogazowni. Wydaje nam się, że jest to możliwe jeśli zapewnimy wsparcie dla tych biogazowni, związane właśnie z odnawialnymi źródłami energii, ale ułożymy je jako element lokalnego mikroklastra energii. Czyli chodzi o pewną koncepcję, którą gmina, lokalni przedsiębiorcy budują po to, żeby po pierwsze, zaspokoić własne potrzeby energetyczne, po drugie, stworzyć kolejny obszar wspólnej działalności gospodarczej. Nazwijmy to otwarcie, nie ma w tym nic zdrożnego. Wtedy powinno to uzyskiwać specjalne wsparcie. Wydaje nam się, że w ten sposób wspomożemy odrestaurowanie myślenia kategoriami interesu zbiorowego, kategoriami wspólnoty, a zarazem osiągniemy korzyści ekologiczne, czyli wprowadzimy odnawialne źródła energii, ale w taki sposób, że będą one aprobowane przez ludność i będą traktowane jako element istotny dla danej gminy gospodarczo, społecznie, ekonomicznie. W tej sytuacji sugerowalibyśmy jednak nie podchodzić do tych rozwiązań na zasadzie odległości. Zwróciłbym państwa uwagę, że w odróżnieniu od wiatraków, które powodują wiele uciążliwości: akustycznych, optycznych – związanych z migotaniem. W przypadku biogazowni dyfuzja tego gazu, zapachu odbywa się jakimiś kanałami przewietrzania. To jest zupełnie inna analiza i fizyka podpowiada, że rozwiązanie pod

tytułem promień niczego tutaj nie rozwiązuje. Tam, gdzie jest ściana lasu zapach nie będzie przenikał. Tam, gdzie jest jakaś struga powietrza, to ten zapach może propagować się na jakąś znaczną odległość.

Jeszcze uwaga bardzo istotna na temat ciepła. Większość biogazowni faktycznie ma kłopot z jego zagospodarowaniem. Dzieje się tak z prostego powodu – ilość tego ciepła jest na tyle duża, że zużycie go do ogrzewania domostw jest trudne. Trudne i prawie niemożliwe do zrealizowania, z ekonomicznego punktu widzenia, z bardzo prostego powodu. Państwo przekładają sytuację dużych miast typu Warszawa, gdzie jest gęsta zabudowa, są bloki mieszkalne i rozprowadzenie tego ciepła kosztuje relatywnie niewiele, jeżeli chodzi o koszt wytworzenia infrastruktury. Polska ma bardzo rozproszony styl zabudowy. Bardzo rzadko zdarzają się wioski, które są skupione. Jest bardzo wiele lokalizacji typu siedliskowego. W związku z tym, doprowadzenie tam ciepła przewodami, nawet gdyby koszt ciepła był zerowy, jest nieopłacalne.

W związku z tym inwestorzy biogazowni szukają dużych, skoncentrowanych odbiorców. Kto może być takim odbiorcą dużych ilości ciepła na terenach wiejskich? W pierwszej kolejności są to duże farmy, czyli można powiedzieć, że tu problem rozwiązuje się sam. Tam gdzie jest ta uciążliwość, lokalizowana jest biogazownia. Jest też druga koncepcja, która pozwala na zagospodarowanie ciepła. To są miejsca użyteczności publicznej: szkoły ośrodki kultury, urząd gminy. To są pewnego rodzaju koncentracje lokalnego życia, które sensownie jest ogrzewać. Tylko proszę zwrócić uwagę, ze ta biogazownia jest na tyle duża, że ulokowanie jej pod każdym z tych obiektów jest niemożliwe, zazwyczaj nie są one skupione. W związku z tym ten inwestor i tak ma dylemat i zagospodaruje jedynie część tego ciepła.

Reasumując, wydaje mi się, że jako resort będziemy próbowali wspierać pewien łańcuch wartości, a więc lokalizowanie biogazowni jako elementu pewnego rodzaju działalności, której efektem są substraty, które można wykorzystać w tej biogazowni. Wydaje nam się, że to w naturalny sposób rozwiązuje znaczącą część tych problemów, o których tutaj była mowa, więc problemu hałasu związanego z transportem. Wtedy ten transport jest miejscowy, na terenie danego gospodarstwa i rozwiązuje to problem zapachu, bo, tak naprawdę, zmniejsza go przez utylizację odpadów. Może jeszcze jedna uwaga. Proces fermentacji właściwie nie cuchnie, nie śmierdzi. Cuchną rozkładające się resztki, które są materiałem do przetworzenia. Być może jest to kwestia doprecyzowania przepisów związanych z higieną, żeby inaczej to składować, choć będzie to trudne, bo ilości odpadów zielonych, które są zbierane od rolników, ilości odpadów potrzebnych do biogazowni są bardzo duże. W tym momencie zadaszenie tego, czy jakieś ograniczenie bardzo utrudni możliwości transportu. Problem tu istnieje i nie należy do tego podchodzić lekceważąco, bo wszyscy chcemy żyć w miarę komfortowych warunkach, natomiast nie rozwiązujmy go mechanicznie, nie rozwiązujmy go na takiej zasadzie, że na problem natknęliśmy się w danej miejscowości i dlatego dwukilometrowe odległości wprowadzimy w całej Polsce, bo to niczego nie rozwiąże. To tylko jeszcze bardziej będzie dzieliło ludzi.

Jako resort energii możemy powiedzieć, że pracujemy nad rozwiązaniem, które wydaje nam się być jednym z możliwych, ale ważkim. Niebawem będziemy prowadzić konsultacje społeczne wokół pomysłu klastrów. Liczymy na to, że w ramach tych konsultacji uda nam się dopracować taki model, który będzie chętnie przyjmowany przez lokalne społeczności. Spełni cele związane z OZE i w jak najmniejszym stopniu będzie prowadził do zadrażnień pomiędzy grupami interesów, które również są na terenach wiejskich.

To tyle. Jeśli mają państwo jakieś pytania to proszę o ich zadawanie, bo muszę pędzić na kolejne posiedzenie komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś poza posłem-referentem? Jeszcze pan, proszę bardzo.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz 15):

W jakim czasie resort planuje to przygotować?

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Proszę pana ministra.

Podsekretarz stanu w ME Andrzej Piotrowski:

Nowelizacja ustawy o OZE musi przejść przez parlament do końca czerwca, ponieważ został zawieszony tzw. IV rozdział związany z aukcjami, który preferował jeden typ wytwórców – producentów energii z wiatru. Został zawieszony i w tej chwili musimy przygotować zmiany, które sięgną znacznie głębiej niż aukcje.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę zatem pana posła-referenta o podsumowanie i sformułowanie konkluzji.

Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):

Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, jak wynika z samej dyskusji problem jest bardzo ważny i bardzo istotny. Dotychczasowy, nazwijmy to w cudzysłowie – gospodarz całego procesu lokowania biogazowni, czyli gmina, nie do końca spełnia swoje zadania z uwagi na to, że gmina ma określony interes w lokalizacji takiej biogazowni. Mogę dać przykład biogazowni najbliższej mojemu miejscu zamieszkania, która została zlokalizowana bez wymaganych konsultacji społecznych i wybudowana. W międzyczasie Naczelny Sąd Administracyjny uchylił pozwolenie na budowę i jest biogazownia bez pozwolenia na budowę. Nie wiem czy ona musi być rozebrana, czy też trzeba zrobić coś innego.

Otrzymaliśmy pieniądze z Unii Europejskiej. One zostały podzielone i część została przeznaczona na tę biogazownię. Teraz będziemy musieli zapłacić inwestorowi odszkodowanie, a pieniądze zwrócić do Brukseli. Ten system po prostu się nie sprawdza. Jak już powiedziałem, wymagana jest szersza zmiana prawa niż wynika to z samej petycji. W związku z tym, dezyderat, który należałoby złożyć do poszczególnych resortów, w kontekście możliwości, którymi dysponuje Komisja, w tej chwili jest najbardziej rozsądnym wyjściem. To należałoby zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Jest zatem propozycja dezyderatu. Jego adresatem powinna być pani premier, bo problem jest międzyresortowy i z pewnością będzie to decyzja pani premier, który z resortów będzie wiodącym w przygotowaniu stanowiska, bo tak jak słyszeliśmy, jest Ministerstwo Energetyki, Ministerstwo Środowiska, jest wiele kwestii. Jest propozycja przygotowania dezyderatu i, jak rozumiem, ten dezyderat powinien wnosić o możliwie pilne i kompleksowe przeanalizowanie warunków lokalizowania biogazowni. Jak mówił pan minister – tu nie wystarczy zwykła odległość, jest dużo więcej finezyjnych kwestii, które powinny być uwzględnione i chodzi o taki docelowy sposób określania warunków dopuszczalności lokalizowania biogazowni. Czy jest sprzeciw do propozycji takiego dezyderatu? Nie słyszę, zatem przygotujemy dezyderat i na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji przedstawię go z propozycją przyjęcia.

W ten sposób rozstrzygamy kwestię petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii w zakresie wprowadzenia minimalnej odległości lokalizacji biogazowni od zabudowań mieszkalnych. Wystąpimy z dezyderatem do prezes Rady Ministrów.

Szanowni państwo, przechodzimy do punktu czwartego. To jest petycja w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego. Bardzo proszę panią poseł Joannę Augustynowską o zreferowanie petycji.

Poseł Joanna Augustynowska (N):

Już opowiadam. Petycja napisana przez pana Tymona Radzika, w moim odczuciu, jest petycją, która bardzo upraszcza system uzyskiwania fotokopii i aktów stanu cywilnego. Jest to poważne ułatwienie dla prężnie rozwijających się genealogów. Powiem o co chodzi.

W proponowanej petycji prosi się o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w dwóch kierunkach. W tym momencie wygląda to tak, że urząd stanu cywilnego może umożliwić wykonanie fotokopii, natomiast wnioskodawca chciałby, żeby zamienić to zapisem „umożliwia się na wniosek". Ma to zasadnicze znaczenie, ponieważ w niektórych urzędach stanu cywilnego zdarza się, że kierownik urzędu właściwie bez podania przyczyny odmawia wydania fotokopii. Jak wiadomo, są to dokumenty, z których bardzo jasno wynikają informacje dotyczące naszej przeszłości, pokrewieństwa. Są to dokumenty,

do których mamy prawo mieć dostęp, co też zaznaczono w opinii Biura Analiz Sejmowych, że jest to obowiązek konstytucyjny wynikający z art. 51 ust. 3.

W momencie, kiedy mamy zapis „można umożliwić" dochodzi do sytuacji, w których kierownik stanu cywilnego według własnego widzimisię mówi tak lub nie. Jeśli zostałby wprowadzony obowiązek, czyli umożliwienie wydania takiej fotokopii na wniosek, to w tym momencie człowiek ma prawo do równego traktowania i tutaj nie ma problemów. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa również jest, moim zdaniem, kluczowa ze względu na ten drugi aspekt, czyli kwestie wykonywania pracy przez genealogów. Chodzi o to, żeby taką fotokopię przesyłać również w formie elektronicznej, to znaczy za pomocą platformy ePUAP, gdzie człowiek jest w stanie fizycznie to zweryfikować, czy też w formie maila z odpowiednim potwierdzeniem. Pomysłodawca nie pokazuje formy, tylko wnioskuje o to, żeby taki zapis był możliwy. Już tłumaczę dlaczego. Dziś często jest tak – załóżmy, że ciocia z Ameryki szuka swoich krewnych w Polsce. Żeby to ustalić potrzebne są akty urodzenia z urzędu stanu cywilnego. Wtedy będzie mogła sprawdzić pochodzenie matki itd. Jeśli nie istnieje możliwość przesyłki elektronicznej, to musi przylecieć do Polski, do danego urzędu stanu cywilnego, złożyć wniosek i osobiście odebrać. I to jest problem. Koszty, które trzeba ponieść za samo wydanie dokumentów są stosunkowo niewielkie, natomiast koszty podróży w celu uzyskania tych dokumentów są absurdalne. Oczywiście to wszystko jest „na wniosek".

Biuro Analiz Sejmowych bardzo pozytywnie ocenia tę petycję. Petycja spełnia wymogi formalne. W większym stopniu zapewniałaby realizację konstytucyjnego prawa jednostki do jej dokumentów i zbiorów danych, które wynika z art. 51 ust. 3 Konstytucji.

Jedyne, co może budzić wątpliwości, to kwestie organizacyjno-techniczne, czyli to, czy urzędy stanu cywilnego będą gotowe do obsługi takiej formy. Sprawdziłam to i, biorąc pod uwagę aktualny stan cyfryzacji urzędów, mamy ePUAP-y, mamy skrzynki mailowe, które pozwalają na weryfikację, nie powinny pojawić się problemy techniczne z taką formą. Natomiast cała reszta, moim zdaniem, wymaga doprecyzowania. Chciałabym serdecznie i gorąco namawiać do tego, żeby do Komisji Ustawodawczej skierować dezyderat, jeśli się nie mylę, celem przygotowania…No, nie wiem.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dezyderat możemy kierować do innych instytucji rządowych, nie do komisji.

Poseł Joanna Augustynowska (N):

Dobrze, proszę mi podpowiedzieć…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Na przykład do ministra sprawiedliwości, bo pewnie w jego gestii są akta stanu cywilnego.

Poseł Joanna Augustynowska (N):

Administracji i spraw wewnętrznych.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Administracja i sprawy wewnętrzne. Tak.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Albo do Komisji Ustawodawczej.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Nie, nie do komisji. Do ministrów. Dezyderat możemy kierować do ministrów. Albo może to być własny projekt ustawy.

Poseł Joanna Augustynowska (N):

Własny projekt ustawy.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Tak.

Poseł Joanna Augustynowska (N):

No, nie mam tutaj rozwiązania. Może o tym podyskutujemy.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

A czy ten projekt, który przedkłada wnoszący petycję jest przygotowany na tyle prawidłowo i zgodnie ze sztuką legislacyjną, że mógłby być podstawą takich prac?

Poseł Joanna Augustynowska (N):

Tak. Biuro Analiz Sejmowych wskazuje, że petycja jest przygotowana w taki sposób, że należy poddać ją konsultacjom wyłącznie od strony organizacji technicznej urzędów i może być podstawą przygotowania projektu ustawy przez Komisję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Może należy rozważyć wystąpienie przez Komisję z inicjatywą odpowiednich zmian w ustawie.

Poseł Joanna Augustynowska (N):

Bardzo dziękuję. Gorąco namawiam go tego. Uważam, że to jest olbrzymie ułatwienie. Z pewnością pomogę przy prowadzeniu…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Myślę, że w tej sprawie bardzo pomocny będzie nasz stały doradca pan Krzysztof Pater, który ma bardzo dobrze opanowane procedury tego typu. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Proszę bardzo, zapraszam pana.

S**pecjaliści Biura Analiz Sejmowych Bogusław Lackoroński:**

Bogusław Lackoroński. Biuro Analiz Sejmowych.

W uzupełnieniu do wystąpienia pani poseł-sprawozdawcy chciałbym wskazać, że w tym proponowanym art. 130 ust. 5b jest pewna wada legislacyjna, która wydaje się wymaga korekty. Zatem ten projekt nie od razu nadaje się bez żadnych zmian do nadania mu biegu w postępowaniu ustawodawczym. On, po prostu, wymaga dopracowania. Oczywiście podtrzymujemy nasze pozytywne stanowisko wobec projektu jako takiego i kierunków zmian ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego, natomiast to jedno szczegółowe rozwiązanie w art. 130 ust. 5b wymaga doprecyzowania, krótko mówiąc – zmiany. Nawet zaproponowaliśmy w jakim kierunku ta zmiana może iść. Wskazujemy, że on nie jest tak do końca gotowy do poddania go procesowi legislacyjnemu bez żadnych zmian. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Oczywiście, panie mecenasie. Mam też świadomość, że to nie jest już gotowy projekt. Wymaga jeszcze bardzo skrupulatnej analizy i dopiero wtedy Komisja mogłaby podjąć taką inicjatywę. Pan Krzysztof Pater, proszę bardzo.

Stały doradca Komisji do Spraw Petycji Krzysztof Pater:

Ja jeszcze o jednej kwestii dotyczącej tego proponowanego przez autora petycji ustępu 5b. Co ma być udostępnione, to już zostało powiedziane przez BAS. Natomiast w ust. 5a mamy warunek –„jeżeli kierownik urzędu dysponuje odpowiednimi środkami technicznymi". W ust. 5b, gdzie jest mowa o przesyle elektronicznym , nie wiem czy chodzi o transfer danych, bo to właśnie jest ten znak zapytania, czy to jest też kwestia np. przekazu, czyli wykonania skanu. Jeżeli chodzi o wykonanie skanu, a kierownik nie dysponuje skanerem, lub dysponuje skanerem wymiaru A4, a księga ma większy wymiar, to ten sam warunek możliwości technicznych powinien się znaleźć.

Kolejna kwestia. W proponowanym ust. 5a nie wspomina się, jakby, o delikatnej kwestii, która zresztą w wielu przepisach jest niedopowiedziana – kwestii kosztów, gdzie – jeżeli obywatel chce coś od urzędu, to zwykle praktyka jest taka, że także w sądach pobierana jest opłata, można powiedzieć, po kosztach.

W proponowanym ust. 5a tego tematu się nie porusza. W ust. 5b wspomina się o kwestii nieodpłatnej. Rozumiem, że praca pracownika jest nieodpłatna, czyli w momencie, kiedy mamy do czynienia ze skanowaniem, to nie płacimy, natomiast jest to do rozstrzygnięcia w sytuacji kiedy będzie projekt – czy to słowo „nieodpłatna" powinno się tu znaleźć, czy też, przez analogię z ust. 5a, powinno zostać pominięte.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

Karolina Grenda. Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałabym poruszyć również inne, niezwykle ważne kwestie, które dotyczą projektu petycji. Część z nich dotyczy zgłoszonych przed chwilą uwag, które dotyczą kosztów pracy kierownika urzędu stanu cywilnego wykonującego te czynności. Natomiast może zacznę od początku.

Uwzględniając szeroko rozumiany interes społeczny i uwagi Biura Analiz Społecznych, jeżeli chodzi o art. 130 ust. 5, pragnę przypomnieć, że, tak naprawdę, zmiana polega na zamianie słowa „można umożliwić" na słowo „umożliwia się", gdzie BAS słusznie wskazało, że przepis w zasadzie ma charakter warunkowy, czyli jeśli ta fotokopia nie narusza struktury księgi stanu cywilnego, to, w zasadzie, jest to jedyny warunek do spełnienia, żeby spełnić takie uprawnienie danego podmiotu. Czyli, w mojej ocenie, zmiana tego przepisu ma charakter redakcyjny i pragnę zwrócić uwagę, że ona nie jest bez skutku dla całokształtu ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego. W tym momencie ona nie jest neutralna ponieważ, jak wiemy, ustawa to jest cały ciąg – schemat przepisów, usystematyzowany w określony sposób. W podobny sposób zostały zredagowane inne przepisy ustawy, czyli tam, gdzie pojawia się warunek, pojawia się słowo „można".

Wymienię takie przepisy. Podobna redakcja występuje w przepisie 37 ust. 2, 51 ust. 2, 108 ust.…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Ale może pani przedstawi nam też jakich kwestii dotyczą, bo jeśli tam to uwarunkowanie jest jakoś uzasadnione, to jednak przeniesienie tego na uprawnienie podmiotowe dla wnioskodawcy ma inne skutki i okoliczności.

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

Oczywiście je zacytuję, natomiast prosiłabym jeszcze legislatorów o to, żeby na to spojrzeć, aby ta ustawa miała charakter kompleksowy. Jeżeli dokonamy zmiany w tym przepisie, to na ustawę musimy spojrzeć w sposób kompleksowy.

Na przykład przepis art. 47 ust. 2 – „Uzupełnienia aktu stanu cywilnego można dokonać na podstawie zagranicznego dokumentu stanu cywilnego, jeżeli w państwie wystawienia jest on uznany za dokument stanu cywilnego". Na przykład art. 124 ust. 4 – „Kierownik urzędu stanu cywilnego, dokonując przeniesienia aktu stanu cywilnego do rejestru stanu cywilnego, może z urzędu uzupełnić jego treść w drodze czynności materialno-technicznych na podstawie dotychczasowych akt zbiorowych rejestracji stanu cywilnego, jeżeli informacje zawarte w tych aktach zbiorowych aktach stanu cywilnego budzą wątpliwości". Chodzi tu o redakcję innych przepisów w ustawie.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Ale to zdecydowanie inna materia, pani dyrektor, bo…

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

Panie przewodniczący, zgłaszam problem…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Myślę, że jest podobne brzmienie, ale inna istota sytuacji.

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

Oczywiście, że istota jest inna, bo inny jest problem.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani dyrektor uczula nas na kwestie konsekwencji, żeby to było spójne z całą ustawą, a nie żeby fragment był oddzielnie regulowany niż cała reszta ustawy. To na pewno trzeba przeanalizować.

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

To jest prośba do legislatorów sejmowych, żeby jeszcze raz spojrzeli na ten przepis. Natomiast petycja wnosi jeszcze dwa rozwiązania, o których tutaj już wspomniano, czyli dodanie do art. 130 ust. 5a i następnie art. 5b. Pragnę zwrócić uwagę na zdarzenia, które miały miejsce w ostatnim okresie, czyli zupełnie zmienił się sposób rejestracji aktów stanu cywilnego. Od 1 marca 2015 r. rejestracja jest prowadzona w wyłącznie cyfrowo -informatycznym rejestrze stanu cywilnego. Ten przepis, ta propozycja ust. 5a, powoduje nałożenie na kierownika, pracownika urzędu stanu cywilnego konieczności nieodpłatnego wydania kserokopii aktu z księgi stanu cywilnego, pod warunkiem – jak już tu wspomniano – że ten kierownik będzie dysponował stosowną kserokopiarką, bo jeżeli chodzi o fotokopie, to one nie naruszają struktury ksiąg stanu cywilnego. Wspomniano już, że one są w różnych rozmiarach, w różnym stanie, w różnych rocznikach.

Jeżeli ktoś z państwa był, na przykład, w archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie, to wie, ze znalezieniem takiej księgi jest problemem dla kierownika czy pracownika, dlatego też ten przepis niewątpliwie nakłada dodatkowe czynności na urząd stanu cywilnego i wymagałby stosownego doposażenia urzędów stanu cywilnego, jak i oszacowania kosztów pracy tego konkretnego urzędnika. Jak słusznie wskazało BAS, wprowadzenie zmian w tym przepisie jest słuszne pod warunkiem, że na organ, który będzie wykonywał te czynności nie narzuca dodatkowych obowiązków. Prosiłabym zwrócić uwagę, że jednak czynność ta będzie nakładała na kierownika i pracownika dodatkowe obowiązki. Te urzędy trzeba będzie wyposażyć w odpowiedni sprzęt –kserokopiarkę lub aparat fotograficzny.

Mało tego, ten kierownik urzędu stanu cywilnego, pani poseł, będzie musiał ten dokument obrobić i dodatkowo przesłać. Dodam, że art. 144 ust. 6, w przypadku kiedy osoba przebywająca za granicą będzie wnioskowała o odpis, ma możliwość złożenia wniosku w formie elektronicznej przez ePUAP do stosownego urzędu stanu cywilnego.

Biorąc pod uwagę także zmiany, które zaszły w ostatnim okresie, dodam, że akty z ksiąg papierowych są systematycznie przenoszone do rejestru stanu cywilnego i jest to związane z drugą regulacją dotyczącą art. 130 ust.5b, gdzie mówimy o wydaniu osobie na jej wniosek, nieodpłatnie, danych rejestru stanu cywilnego. Obecna ustawa – Prawo o aktach stanu cywilnego zawiera dwa sposoby wydania dokumentów z rejestru stanu cywilnego. Jest to odpis, jak i zaświadczenie o danych znajdujących się, lub też nieznajdujących się, w rejestrze stanu cywilnego.

Jeżeli chodzi o odpisy, to są one wydawane na specjalnych blankietach. Te blankiety zabezpiecza minister spraw wewnętrznych i administracji. Do czego zmierzam? Tak naprawdę, w obrocie prawnym będziemy mieli dwa rodzaje dokumentów. Niektóre z nich na zabezpieczonych blankietach i te, które jeszcze nie zostały określone w ustawie, więc trzeba będzie taki dokument stworzyć i zmienić system do wydania takiego dokumentu z rejestru informatycznego.

Dodam, że zarówno odpisy wydawane z rejestru stanu cywilnego, jak i zaświadczenia, są numerowane, czyli każdy blankiet ma stosowny numer, żeby zidentyfikować dany dokument i stwierdzić, że jest wydany w prawidłowy sposób. Nie budzi wątpliwości jeżeli chodzi o obrót prawny. Dodam, że na wniosek genealogów w ustawie – Prawo o aktach stanu cywilnego z dnia 28 listopada 2014 r. został umieszczony przepis dotyczący możliwości wydawania fotokopii uprawnionym podmiotom, które są ściśle określone w ustawie, w art. 45. Uprzednio taka możliwość wynikała z przepisów KPA, tak więc poszliśmy do przodu, poszliśmy na rękę i sformułowaliśmy odpowiednie przepisy, natomiast uważamy, że dziś takie rozwiązania byłyby nadmiarowe i nieuprawnione w stosunku do osób, które te odpisy i zaświadczenia pozyskiwałyby w sposób odpłatny z systemu. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Czy jeszcze ktoś inny? Nie, zatem proszę panią poseł-referent i proszę o sformułowanie rekomendacji.

Poseł Joanna Augustynowska (N):

Chciałabym wyjaśnić dwie kwestie. Jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego o sygnaturze 2/94, w którym Trybunał Konstytucyjny wyraził opinię, że w świetle obowiązującego prawa o aktach stanu cywilnego, jest faktem bezspornym, iż odpis zupełny aktu stanu cywilnego nie może być fotokopią czy reprodukcją danego aktu, jeśli ma mieć znaczenie dokumentu urzędowego. Myślę, że pani obawy zostały wyjaśnione tym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. W tej petycji, tak naprawdę, chodzi o to, żeby umożliwić zdobycie informacji osobie zainteresowanej, bez konieczności wykonywania tych wszystkich oznaczeń. Myślę, że wszystkie urzędy stanu cywilnego korzystają już z rejestrów cyfrowych, zatem mają możliwość przesyłania w formie elektronicznej fotokopii dokumentów, jeśli to oczywiście nie narusza tych ksiąg.

Moja rekomendacja jest taka, że proponuję Komisji inicjatywę ustawodawczą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. też tak to rozumiem, że chodzi o dostęp do informacji, a nie do dokumentu. To jest oczywiste, że informacja w takiej formie nie może być podstawą do takich czynności prawnych. Jeszcze pani dyrektor? Proszę.

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

Chciałabym dodać, że mówimy o tym, że art. 130 ust. 5, osobie, która wnioskuje daje możliwość wykonania takiej fotokopii, natomiast w przypadku art. 130 ust. 5a mówimy o kserokopii księgi, czyli, jak mówię, nakłada to określone obowiązki na kierownika urzędu stanu cywilnego. Natomiast w art. 130 ust. 5b mówimy o danych z rejestru stanu cywilnego, czyli nie mówimy o fotokopii. Proszę, żeby zwrócić na to uwagę. Albo doprecyzujemy te przepisy, bo w tym momencie one nie oddają…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani dyrektor, ale rozumiem też, że istotą jest, aby zamiast uznaniowości kierownika urzędu stanu cywilnego, uczynić to uprawnieniem osoby, która chce uzyskać dostęp do tych informacji.

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

Panie przewodniczący, dodam, że naprawdę nie spotkaliśmy się z ani jednym zarzutem odmowy udostępnienia…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Tym bardziej nie ma problemu, żeby tak to przeformułować. Jeżeli nie było kwestii spornych…

Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA Karolina Grenda:

Rozumiem, że mówimy o art. 130 ust. 5 i o redakcji tego przepisu.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Tak. To jest kwestia redakcyjna i mam nadzieję, że legislatorzy nie będą mieli uwag.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani dyrektor, proponuję Komisji przyjęcie tej rekomendacji pani poseł-referent i oczywiście będzie to z państwem konsultowane, bo nie ma innej możliwości. W całym tym procesie państwo również będą przedstawiać swoje opinie. Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji, aby Komisja przygotowała, w oparciu o tę petycję, projekt ustawy? Nie słyszę sprzeciwu, zatem uznaję, iż zostało to przyjęte.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia. Dziękuję państwu i życzę dobrego popołudnia.